Księgarnia „Czytaj" wł. Kazimierz Pawlak ... ul. Zawadzka ...

WYDANIE: A B C D E F G

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 50halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok X | PONIEDZIAŁEK, 11 KWIETNIA 1932 R | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 101

ŁÓDŹ 11-IV-32 A. Z.P.

Samobójstwo inżyniera
zagrożonego eksmisią.

Berlin, 10 kwietnia.

(t) Dziś popełnił samobójstwo znany inżynier 53-letni Jan Wolzendorf. Zajmował on obszerne mieszkanie przy Schwarzkopfstrasse Nr. 2 i miał być wyeksmitowany z powodu niezapłacenia zaległego komornego.

Inżynier odkręcił kurki od gazu przed udaniem się na spoczynek oraz połączyć rury gazowe lontem. Lont jednak nie zapalił się i dzięki temu uniknięto eksplozji, która mogła wywołać niezwykłe skutki.

Hindenburg wybrany ponownie prezydentem
Wzrost wpływów Hitlera. — Czy nastąpi uspokojenie w Niemczech?

Berlin, 11 kwietnia

Oficjalne wyniki wyborów na prezydenta Rzeszy są następujące:

Hindenburg otrzymał 19.367.688 głosów.

Hitler 13,419,603 głosy, zaś kandydat komunistyczny 3.705,898.

Prasa poranna komentuje wynik wyborów

JAKO WZMOCNIENIE SIĘ SIŁ HITLEROWSKICH,

mimo osiągniętego zwycięstwa przez Hindenburga.

W kołach politycznych twierdzą, że w Niemczech mimo wszystko

NIE NASTĄPI USPOKOJENIE UMYSŁÓW,

albowiem hitlerowcy w dalszym ciągu prowadzić będą destrukcyjną akcję wewnętrzną, aby wywołać chaos. Hitlerowcy są wyczerpani finansowo, ale liczą na nowe subwencje ze strony niektórych związków, częściowo przemysłu, które z pod wpływów Hugenberga przeszły do obozu hitlerowskiego.

Berlin, 11 kwietnia

Aresztowani zamachowcy byli przesłuchiwani wczoraj w ciągu całego dnia ale mimo krzyżowych pytań sędziego śledczego nie chcieli udzielić żadnych wiadomości. Zostało jednak niewątpliwie stwierdzone, że zamachowcy pochodzą z kół narodowo - socjalistycznych. Zamach miał prawdopodobnie na celu zwrócenie uwagi zagranicy, iż Niemcy „nie mogą" płacić odszkodowań.

Spółpraca sowiecko-niemiecka

Paryż, 11 kwietnia.

„Journal de Debats", przynosi sensacyjną wiadomość o współpracy militarnej sowiecko-niemieckiej. Attache sowiecki w Berlinie, Jakowienko, angażuje b. oficerów niemieckich, ekspertów w dziedzinie wojskowej, do pracy w Sowietach. Zaangażowani otrzymują wysokie pensje w walutach zagranicznych oraz bezpłatne ubezpieczenie na wypadek zranienia lub śmierci. Przed miesiącem udało się do Rosji 30, a ostatnio 40 wyższych byłych oficerów, w tem jeden generał brygady. Pozatem szereg fabryk niemieckich dostarcza stale dla Rosji chemikalja, materjały wybuchowe i karabiny maszynowe, mimo iż art. 170 i 171 traktatu wersalskiego wyraźnie to zakazują.

Min przemysłu i handlu
przybył do Łodzi

Łódź, 11 kwietnia.

Dziś rano, o godz. 9.22, przyjechał na dworzec Łódź-Kaliska p. minister przemysłu i handlu, inż. Zarzycki. P. minister powitany był na dworcu przez przedstawicieli władz, a następnie zwiedził kilka fabryk. Pobyt p. ministra potrwa jeden dzień.

Gondola prof. Piccarda
spadła w przepaść.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(t) Na jednej z gór spoczywała, jak wiadomo, gondola balonu Piccarda, który po udanym locie do stratosfery opadł w Alpach. Gondola ta została przywiązana sznurami do skał.

Wczoraj, gdy asystent dr. Piccarda, dr. Kipfer przybył z robotnikami, w celu przetransportowania gondoli w dolinę, z przerażeniem stwierdził brak gondoli. Wszczęto poszukiwania i ustalono, że gondola spadła w przepaść głęboką na 200 metrów.

O wydobyciu gondoli nie może być mowy, gdyż przepaść ta jest przez cały rok zagrożona lawinami. Dopiero na jesieni, gdy niebezpieczeństwo to jest najmniejsze powzięte będą próby wydobycia gondoli.

Straszna ekslozja pocisku armatniego
Trzy osoby doznały ciężkich uszkodzeń cielesnych

Lublin, 11 kwietnia

Mrożący krew w żyłach wypadek miał miejsce w dniu onegdajszym we wsi Ubrodowice woj. lubelskie.

Mieszkańcy tamtejsi 42-letni Leon Tytas i 30-letni Paweł Josenko znaleźli w polu pocisk armatni. Wieśniacy zabrali go do domu.

W pewnej chwili, pocisk eksplodował Skutki tego okazały się straszne. Tytus odrzucony został na kilka metrów od miejsca wybuchu, doznając zranienia twarzy oraz urwania palców lewej ręki.

Josenko uległ ogólnym obrażeniom cielesnym, zaś znajdujący się w pobliżu 12-letni syn Tytusa, Semen został ciężko ranny.

Chłopiec doznał urwania lewej nogi do kolana oraz otrzymał kilka ran w głowę.

Rannych przewieziono do szpitala, gdzie Tytus oraz syn jego walczą ze śmiercią.

Kto będzie prezydentem Stanów Zjednoczonych?
Kampanja wyborcza już się zaczęła.

New Jork, 11 kwietnia.

Za pół roku odbędą się w Ameryce wybory prezydenta. Kampanja wyborcza rozpoczęła się jednak już obecnie.

Na giełdzie czynione są zakłady. Szanse gubernatora Roosevelta znacznie osłabły, to też natychmiast giełda wyborcza zareagowała, przyjmując zakłady w stosunku 7—5.

Na czoło kandydatów wysunął się obecnie speaker Garner, który ostatnio występował przeciwko „rewolucjonistom podatkowym".

Nominacje kandydatów nastąpią dopiero za trzy miesiące. Kandydatura Hoovera jest obecnie mniej optymistycznie oceniana.

Aresztowanie przywódcy niemieckiego
na Litwie.

Berlin, 11 kwietnia.

(t) Dziś nadeszła z Kłajpedy wiadomość, że został tam aresztowany radca szkolny Mayer, przywódca partii ludowej, jeden z głównych kandydatów do sejmu kłajpedzkiego.

Aresztowanie nastąpiło na skutek polecenia policji politycznej.

Wiadomość ta wywołała w berlińskich kołach politycznych wielkie poruszenie.

Pisma niemieckie wzywają rząd Rzeszy do przedsięwzięcia energicznych kroków przeciwko Litwie, by nareszcie położyć kres prześladowaniom niemców w Kłajpedzie.

Tajemnicze awantury przy ul. Zawiszy
Teściowie oskarżają zięcia o zamiar sprzedaży ich córki
Niezwykłe oskarżenie zdradzonego męża.

Łódź, 11 kwietnia.

Ubiegłego czwartku około godziny 6-ej wieczór dokonał komornik X rewiru zajęcia ruchomości w mieszkaniu Fredy Błaszczyk przy ulicy Zawiszy Nr. 37 na zł. 6 tysięcy.

Czynności komornika nie odbywały się w warunkach normalnych. Właścicielka nieruchomości i jej rodzina przyjęli wierzyciela, męża p. Błaszczykowej — Anatoljusza Błaszczyka — **stekiem wyzwisk, po słowach nastąpiły nawet akty gwałtu**, i awantura stała się tak głośna, iż komornik oświadczył, że zmuszony będzie interwenjować. Poszkodowany został w trakcie tego burzliwego sekwestru przedewszystkiem sam Błaszczyk, ponadto dostało się nawet zupełnie niewinnemu szoferowi taksówki, którą przybył komornik.

Burzliwe zajście, o którem wspominamy powyżej, było jednym z przejawów nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego Anatoljusza i Fredy Błaszczyków.

Małżeństwo to zostało zawarte we wrześniu roku 1931 w parafji św. Trójcy. Początkowo nic nie zapowiadało burz, które jednak niebawem przyjść miały. Dopiero po półrocznem pożyciu, okazało się, że młoda p. Błaszczykowa była silnie pod wpływem swych rodziców i w dniu 2 marca r. b. **opuściła męża.**

Bezpośrednio po tem poczęła młoda **małżonka szkalować p. Błaszczyka**, cieszącego się opinją nienaganną. Doszło do tego, że rodzice Błaszczykowej pp. Hau, wnieśli przeciwko zięciowi skargę do urzędu prokuratorskiego, donoszącą, **iż Błaszczyk jest handlarzem żywym towarem i zamierza wywieźć swą żonę z domu.**

W tej sprawie przeprowadzone zostało przez władze śledcze dochodzenie. Nie dało ono oczywista żadnych rezultatów i **zostało umorzone.**

W dalszym ciągu wstrętów, które teściowie czynili zięciowi był fakt wymeldowania go z mieszkania własnego i własnym kosztem umeblowanego przy ul. Zawiszy 37. Wydalenie Błaszczyka było dla Hauów tem łatwiejsze, że młodzi małżonkowie mieszkali w ich własnym domu. Dalej był Błaszczyk kilkakrotnie **przedmiotem napaści ze strony nieznanych mu osobników** i wreszcie, nie mogąc walczyć środkami strony przeciwnej, musiał się przeprowadzić do swych rodziców, zamieszkałych przy ulicy Brzezińskiej 5.

Błaszczyk nie widzi obecnie innej drogi, jak podjęcie szeregu procesów przeciwko swym teściom i żonie. W najbliższym czasie sąd grodzki rozpatrywać będzie sprawy, wniesione przez Błaszczyka bądź do prokuratury, bądź do komisarjatu. Oto cała litanja tych spraw: o samowolne zajęcie mieszkania, o pobicie, i skarga cywilna o cudzołóstwo.

Ciekawym szczegółem w tej całej sprawie jest fakt, że oboje małżonkowie, tak bardzo poróżnieni są w niezwykle młodym wieku. Anatoljusz Błaszczyk liczy tylko lat 22. Jego żona, która mu tyle zmartwień już zdążyła przysporzyć ma zaledwie lat 20.

Jedna awantura na ulicy Zawiszy a ile się za nią kryje intryg i knowań..

(g)

Józefina Baker — czarne słońce Paryża

wypoczywa obecnie w Genewie i interesuje się... reparacjami

Zamierza ona również odwiedzić Polskę

(m) Józefina Baker przebywa obecnie w Genewie. Przybyła tam incognito, pragnąc odpocząć po tournee, jakie ostatnio odbyła. Ale następnego już dnia dziennikarze genewscy dowiedzieli się o przyjeździe czarnej gwiazdy „czarnego słoneczka Paryża", jak ją dawniej nazywano i hurmem pośpieszyli do hotelu, aby ją powitać i z nią porozmawiać.

Portjer hotelowy wskazuje na eleganckiego mężczyznę, który bawi się z małym pieskiem w hallu hotelowym.

— To sekretarz pani Baker — wyjaśnia.

Oczywiście dziennikarze natychmiast obstępują sekretarza i wyjaśniają mu, że chodzi im o wywiad z czarną gwiazdą.

— Panowie wybaczą, nie jestem sekretarzem Józefiny, tylko jej przyjacielem. Proszę się zwrócić do tego pana, który czyta włoską gazetę.

Ale okazuje się, że z tym panem nie można się rozmówić ani po francusku, ani po niemiecku. Zrozpaczeni dziennikarze już zamierzają telefonować po jednego z kolegów, który zna włoski język, gdy nagle pan, uśmiechając się wskazuje **im na trzeciego mężczyznę**, który schodzi w tej chwili ze schodów. Dziennikarze spoglądają zdumieni. Czyż by to był słynny Adolf Menjou?

Oczywiście śpieszą do niego.

— Nie, proszę panów, nie jestem Menjou, choć jestem bardzo do niego podobny. Jestem mężem pani Baker. Hrabia Pepito Abbatini. Proszę niech panowie pozwolą za mną.

W pokoju, dokąd hrabia Abbatini wprowadza dziennikarzy **skacze na jednej nodze w kąpielowym kostjumie Józefina Baker.** Odbywa swój codzienny trening.

— Panowie chcą ze mną mówić? Bardzo proszę. Ale ja się na polityce nie znam. Niech mi panowie powiedzą co będzie z reperacjami? Dlaczego Brüning nie chce płacić?

— Ponieważ Mussolini powiedział, że Niemcy mogą nie płacić — odpowiada szybko hrabia Abbatini.

— Przecież ciebie się nie pytam. Ty jesteś faszysta. Więc czem mogę panom służyć?

— Jak pani zaczęła swą karjerę artystyczną?

— Było mi zimno, gdy mnie przywieziono do Ameryki, więc zaczęłam skakać. Codziennie skakałam przez godzinę, aż z tych skoków zrobił się taniec. Początkowo tańczyłam, chodząc do szkoły, na pauzach między lekcjami, później zaangażowano mnie do teatru rewji, a później... później **zrobiono ze mnie gwiazdę.**

Kocham Europę, kocham ją bardzo. O swej ojczyźnie, Afryce nie chcę myśleć. Nie cierpię jej. Nienawidzę także **Ameryki, która tak niesprawiedliwie ustosunkowała się do moich współbraci tylko dlatego, że mają odmienny kolor skóry.** Nigdy już nie wrócę do Ameryki. Wolę pozostać w Europie.

— Jakie pani ma obecnie zamiary?

— Zasadniczo żadnych. Jeśli mnie gdzieś zaangażują, będę występowała. Jeśli nie — będę odpoczywała. Mam dość pieniędzy, by móc sobie pozwolić na odpoczynek. A tańczyć wolę u siebie w domu, aniżeli na scenie.

— A teraz niema pani żadnych propozycji?

— Owszem mam odbyć tournee po Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, Polsce i Jugosławji. Kiedy się to zacznie — nie wiem jeszcze. Dotychczas data nie została ustalona, ale niewątpliwie pierwszy występ odbędę we wrześniu. Obecnie miesiąc wypoczywać będę w Genewie, później udaję się do Hiszpanji i Portugalji. **Mąż wprawdzie pragnie bym wyjechała do Italji — on jest faszystą.** Ale nie znam jeszcze południowych krajów Europy i dlatego wolę tam się wybrać.

— Czy do Paryża pani nie wraca?

— Narazie nie. Policja paryska była zdania, że swemi występami powoduję zgorszenie. Proszę panów, czy ci ludzie mają pojęcie o sztuce? Zabroniono mi występować przez pół roku. Ale na przyszły sezon wracam tam napowrót. Nie zaangażuję się do żadnego teatru — będę występowała tak jak dawniej we własnym lokalu rozrywkowym.

Który pisarz angielski

najwięcej zarabia?

(x) Po śmierci Edgarda Wallace'a, który był jednym z najpracowitszych pisarzy i prócz powieści pisał jeszcze artykuły do gazet, stało się powszechnie wiadome, że pozostawił on po sobie 20 miljonów szylingów zarobionych własną pracą.

W związku z tem część prasy nazwała zmarłego **najpłodniejszym i najwięcej zarabiającym autorem na kuli ziemskiej.**

Anglicy jednak nie chcą się pogodzić z tym mianem przypisywanym Edgarowi Wallacowi i twierdzą, że inni angielscy pisarze zarabiali niejednokrotnie więcej od Wallacea.

Jako przykład podany został Bernard Shaw, którego zarobki sięgają kwoty 700.000 szylingów rocznie i dlatego miano najlepiej zarabiającego autora należy się bezsprzecznie Shawowi.

I to jednak twierdzenie nie odpowiada prawdzie. Bezsprzecznie **najlepiej zarabiającym autorem na świecie jest 32-letni Noel Coward autor niezliczonej wprost ilości powieści i sztuk teatralnych.**

Zarobki Bernarda Shawa nie sięgają nawet w przybliżeniu sum, które zarabia młody autor.

Zestawienie odpowiedniej tabelki wyglądałoby następująco: Noel Coward 1.000.000 szylingów, Bernadr Shaw 700.000 szylingów, A. A. Milne 600.000 szylingów, Rudyard Kipling 600.000 szylingów, H. G. Wells 500.000 szylingów, sir James Barrie 500.000 szylingów rocznego dochodu.

Zawody, które wymierają...

„Gigolo" przechodzi do legendy. — Kochliwe matrony amerykańskie. — Krach na Wallstreet

(x) Dzisiejsze ciężkie czasy dają się wszystkim porządnie we znaki. Niema, zdaje się jednego człowieka, któryby kryzysu nie odczuł na własnej skórze. Kryzys jednak doprowadził do tego, że niektóre zawody należące do dziedziny zawodów luksusowych zaczynają wymierać, albowiem straciły zupełnie rację bytu.

Był czas, że w Paryżu rej wodzili, młodzi przystojni „gigolo" rozpieszczeni i obdarowywani przez starsze panie o gorącem sercu, dla których taki fortancerz był niejednokrotnie **ostatniem „wielkiem przeżyciem" na arenie ich temperamentu.**

Oczywiście nie wystarczało być starszą panią, o pełnej tuszy i farbowanych włosach aby zdobyć sobie względy kapryśnego „gigolo", głównym atutem w tej nierównej grze **było mniej lub więcej pokaźne konto bankowe.**

„Wesołe wdówki" lub też stateczne małżonki przybyłe na frywolny grunt **paryski zapragnęły wypić do dna wszystkie radości życia, które mogły już kupić tylko za... pieniądze.** Bogate amerykanki, główna podpora paryskiego życia nocnego, **zniknęły jednak nagle na wieść o wielkim krachu na Wallstreet.** Nowoupieczone miljonerki, które czerpały radości życia pełnemi garściami **rzucając wzamian pełne garście pieniędzy, należą już do przeszłości.**

Bogate damy, które mężowie wysyłali do Paryża, gdzie mimo luksusu, życie było tańsze niż w New Yorku musiały w najmodniejszych paryskich toaletach odjechać pierwszym statkiem odchodzącym do Ameryki i stanąć z **powrotem przy „ognisku kuchennem", lub w najlepszym wypadku pomagać zubożałemu mężowi w zarobkowaniu na chleb codzienny.**

Wraz ze zniknięciem tych głównych klijentek paryskich „gigolo", **nastał powszechny żal i gorsze jeszcze, bezrobocie.** Nie stało już owych wykwintnie pachnących dam, których pełne kształty należało czule tulić w tańcu do łona, szepcząc jednocześnie w uróżowane uszko najsłodsze zapewnienia miłości po to, aby zdobyć sobie pewien dobrobyt.

Młodzi „gigolo", którzy zajmowali całe apartamenty w luksusowych hotelach na wzór ich możnych protektorek, maluczko a musieli **wynieść się na poddasze paryskich domów czynszowych i zapomniawszy o tańcu, blasku kinkietów i czułych uśmiechach wziąć się do innej pracy lub... cierpieć głód.**

Zawód „gigolo" stał się w Paryżu, w obecnych czasach zbytkiem, na który nie wielu tylko może sobie pozwolić.

To też popularny „gigolo" z piosenki przechodzi już tylko do legendy. Oczywiście mała część fortancerzy pozbawionych wszelkich skrupułów pozostała jeszcze na „wszelki wypadek". **Jest jeszcze w Paryżu pewna ilość matron, które należy obtańcowywać.** Ale matrony owe to nie czułe i złotem sypiące amerykanki.

To też trzeba sobie pomagać jak kto umie. Mały „gigolo" szepcze starszej pani do ucha czułe słówka, **matrona powoli traci głowę i wraz z nią... drogocenny naszyjnik.**

Amerykanie rewidują samoloty

w poszukiwaniu... szkodliwych owadów

(x) Pewna dama przybyła z zachodnich Indji do Kalifornji samolotem, niemało była zdumiona, gdy na lotnisku podszedł do niej jeden z urzędników i **w grzecznej ale stanowczej formie odebrał jej piękny bukiet egzotycznych kwiatów, trzymany w ręku.**

Departament rolnictwa w ministerstwie U. S. A. wydał bowiem energiczne zarządzenie celem tępienia wszelkiego rodzaju owadów, które przywożą ze sobą —„na gapę" samoloty przybyłe z południa.

Naturalnie walka z temi drobnemi przedstawicielami fauny jest niezmiernie utrudniona, gdyż niejednokrotnie owady, które przybywają na ląd amerykański, **mają wprost mikroskopijne rozmiary.**

Owady te w krótkim czasie rozmnażają się w gwałtowny sposób i jak nasze popularne szkodniki drzew owocowych, tak i w Ameryce, a szczególnie Kalifornji słynącej ze swych owoców, **niszczą drzewostan i psują piękne zbiory.**

Pastwą szkodników padają w pierwszym rzędzie owoce, następnie kwiaty i wszelkiego rodzaju warzywa. W przeciągu 12 miesięcy, w czasie których poddano dokładnym oględzinom niemniej niż 4500 samolotów przybyłych z dalszych stron, **na 400 stwierdzono obecność całej masy niszczycielskich owadów.**

„Graf Zeppelin" w czasie swej pierwszej podróży z Fridrichshafen do Ameryki, **przewiózł w swym potężnym kadłubie pół tuzina najrozmaitszych gatunków owadów, o których istnieniu nie miano dotychczas w Ameryce żadnego pojęcia.**

Ponieważ wywóz owoców stanowi w budżecie amerykańskim dość poważną pozycję, nic dziwnego przeto, że amerykanie bronią się energicznie przed wszystkimi szkodnikami, które urządzają zamachy na drzewa owocowe.

To też wszystkie samoloty przybyłe z dalszych podróży, a w szczególności, samoloty przybyłe z egzotycznych krajów, **poddane zostają skrupulatnym i dokładnym badaniom w czasie których niejednokrotnie zachodzi potrzeba użycia szkieł powiększających.**

Aktorka i koń wyścigowy

Czy koniowi można nadawać imiona słynnych div?

(x) W Budapeszcie wielką sensację wzbudził proces, który wytoczyła pewnemu właścicielowi stajni wyścigowej popularna budapeszteńska aktorka. *Właściciel stajni nazwał jednego ze swych ulubieńców imieniem owej aktorki nie zapytawszy się jej uprzednio o pozwolenie i zgoła bez jej wiedzy.*

Koń brał udział w kilku wyścigach i stale przychodził do mety ostatni. Fakt ten przyczynił się do tego, że aktorka, której niefortunny koń był „imiennikiem" *narażona była na najrozmaitsze mniej lub więcej dowcipne uwagi i żarty.*

Zdenerwowana wreszcie aktorka złożyła skargę do sądu przeciwko właścicielowi owej stajni domagając się odszkodowania za nazwanie konia jej imieniem bez uprzedniego porozumienia się z nią.

Popularna diva uzasadnia swe żądanie odszkodowania tem, *że koń nazwany jej imieniem jest małowartościowy i nie posiada żadnych ambicyj sportowych wobec czego przynosi ujmę jej imieniu.*

Fakt złożenia tak oryginalnej skargi do sądu był omawiany przez całą prasę węgierską, i jest obecnie szeroko komentowany przez całą prasę paryską.

We Francji bowiem istnieje bardzo rozpowszechniony zwyczaj nazywania koni wyścigowych imieniem aktorek i popularnych div filmowych.

Ładnieby wyglądali właściciele stajen we Francji, *gdyby, naprzykład, Greta Garbo chciała wystąpić na drogę sądową przeciwko nazwaniu konia jej imieniem tylko dlatego, że koniowi temu nie udało się dotychczas zdobyć wielkiej nagrody.*

To też wyrok sądu budapeszteńskiego jest oczekiwany w Paryżu z wielką ciekawością i zniecierpliwieniem.

W szponach handlarzy żywym towarem

„Valentino" sprzedaje Lolę Bergińskiemu

Awanturnicze dzieje życia herszta bandy „Napoleona"

III.

W krótkim czasie agentka Dymkowska zaprzyjaźniła się z pozostałemi biuralistkami i tą drogą zebrała materjał dotyczący Loli.

Na posadę dostała się Lola przez protekcję dyrektora R., z którym często bywała w lokalach rozrywkowych. Fama głosiła, że odwiedzał ją również w jej pokoiku, który zajmowała przy pewnej rodzinie. Przedstawiał się tam jako narzeczony. **Potem dowiedziała się o romansie męża pani dyrektorowa.** Wynikł skandal i Lola musiała opuścić posadę. Ale wówczas miała już nowego „opiekuna" — **znanego na bruku warszawskim karciarza.** Lola, wystrojona, wyperfumowana, całe noce spędzała w lokalach rozrywkowych. W jednym z tych lokali, poznała młodego fordansera. **Pokochała go i zerwała z bogatym protektorem i tu rozpoczął się prawdziwy** jej upadek....

Zebrawszy te wszystkie dane, agentka podziękowała za posadę w banku i wszczęła poszukiwania za fordanserem, którego odnalazła w lokalu rozrywkowym „Nitouches" przy ul. Jasnej. Przezywano go, ze względu na urodę „Valentino".

„Valentino" należał do typu „niebieskich ptaków", z rodzaju zdemaskowanego ostatnio fordansera Dydyszki, którego szczególnemi względami obdarzają lekkomyślnie kobiety eleganckiego świata. Damy te potrafił „Valentino" odpowiednio wykorzystać materjalnie. Prawdziwe jego nazwisko brzmiało Fryderyk Lupan.

Był to młodzieniec o **bujnej przeszłości kryminalnej,** figurujący w kartotekach policji wiedeńskiej, jako podejrzany o sutenerstwo i handel żywym towarem. Aresztowano go niezwłocznie. W urzędzie śledczym „Valentino", przyparty do muru **„przyznał się do sprzedania Loli bandzie handlarzy.**

Z całym cynizmem podał wszystkie szczegóły tranzakcji. — Lola zakochała się we mnie i muszę przyznać, że sam również darzyłem ją cieplejszem uczuciem. Dla niej zerwałem z innemi kobietami i z tego powodu popadłem w **tarapaty pieniężne.** Zaczęły się między nami niesnaski i wiedziałem, że pragnie mnie opuścić. Nie miałem więc nic do stracenia. W Warszawie bawił wówczas jeden z członków **bandy „Napoleona",** Teodor Bergiński, który prezentował się bardzo dodatnio i mógł odgrywać rolę **zagranicznego impresarja. Obiecał za Lolę tysiąc dolarów.** Przedstawiłem jej Bergińskiego, jako właściciela paryskiego teatru, zaś Bergiński zabawił się w „dżentelmena". Mówił Loli, że postępuję z nią haniebnie, że powinna mnie porzucić i wkońcu namówił ją, **aby uciekła z nim do Francji, gdzie uczyni z niej artystkę.** W ten sposób udało mu się wzbudzić zaufanie Loli, która z nim uciekła, nie podejrzewając nawet, że była to wszystko komedja dla ułatwienia całego zadania.

Teodor Bergiński, znany był dobrze warszawskiej policji obyczajowej. Przed wojną **miał dom schadzek na Towarowej,** potem zaś, w czasie okupacji niemieckiej, pomagał władzom niemieckim przy rekwizycjach. W owym czasie oddziałem sanitarno-obyczajowym w Warszawie kierowała **żona generała Ludendorfa. Bergiński zaprzyjaźnił się z generałową i często przychodził na stację sanitarno-obyczajową.** Przy tej sposobności poznał dużo uwiedzionych dziewcząt i żon rezerwistów, którym udzielał wsparcia, a jednocześnie — wykorzystywał.

Po wypędzeniu okupantów, Bergiński wykorzystał swoje znajomości z upadłemi kobietami i **wszedł w skład międzynarodowej bandy handlarzy kobiet.**

Bergiński utrzymywał swą centralę w Paryżu. Tu koncentrował „towar", który następnie „eksportował" przez Cherburg lub Marsylję.

Po uzyskaniu aprobaty centrali służby śledczej, **kierowniczka VI brygady wraz z agentką Dymkowską, wyjechała do Paryża.** Tu przydzieliła prefektura policjantkom polskim kilku wywiadowców do pomocy. Odnalezienie Bergińskiego nie nasuwało zbyt wielkich trudności, **natomiast odszukanie jego ofiary, okazało się bardziej trudnem zadaniem.**

Przed odnalezieniem poszukiwanej kobiety, nie było sensu zatrzymywać zbrodniarza. Wprost przeciwnie: utrudniłoby to całe zadanie. Policjantki zdawały sobie z tego sprawę i dlatego postanowiły cierpliwie pracować, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności.

Bergiński prowadził w Paryżu hulaszcze życie. Obserwacje, roztoczone nad nim i nad jego kompanami, dały wreszcie po kilkunastu dniach pożądany wynik. Ustalono, że **Lola przebywa w pewnym lokalu, gdzie odbywają się wyrafinowane scenerje dla zboczeńców.** Robota jej polegała na tem, że w **eleganckim powozie, udając ekscentryczną miljonerkę, rozjeżdżała po bulwarach i zwabiała do siebie naiwnych młodzieńców,** przeważnie cudzoziemców.

Pałacyk na zacisznym zaułku, łączył się z cafe, znajdującem się na ożywionej ulicy. Za specjalną opłatą schodzili się goście do tylnej sali lokalu, gdzie ściana, przylegająca do pałacyku, pełna była małych otworów.

(Dalszy ciąg jutro)

Wyrafinowana złodziejka

okradała samotnych kawalerów

Policja osadziła ją w więzieniu

(d) Pewnego wieczoru p. Stanisław R., kawaler, zamieszkały samotnie w domu przy ulicy Narutowicza, w poczekalni jednego z kinoteatrów zawarł znajomość z młodą i dość przystojną niewiastą.

Niewiasta, w czasie rozmowy, zakomunikowała mu, że przyjechała ze Zduńskiej Woli, nie ma w Łodzi żadnych krewnych ani znajomych i zamierza wyszukać sobie nocleg.

Młody mężczyzna nieśmiało zaproponował swoje mieszkanko. Przyjezdna natychmiast zgodziła się na tę propozycję.

— Pan jest strasznie miły! — zawołała z uśmiechem. — Proszę tylko grzecznie się zachowywać!

P. Stanisław złożył przyrzeczenie, że będzie grzeczny. Zamiast do kina udali się do zacisznego pokoiku przy ulicy Narutowicza.

Czy p. Stanisław był „grzeczny", tego nie udało nam się stwierdzić.

Wiadomo tylko, że nazajutrz rano zameldował w policji, że młoda dziewczyna zabrała mu rozmaite przedmioty, wartości ogólnej około 200 złotych i o świcie, gdy jeszcze był pogrążony we śnie, zniknęła z mieszkania.

Poszkodowany podał policji dokładny rysopis swej przygodnej znajomej. Dzięki tym informacjom, władze szybko ujęły złodziejkę.

Była nia Walentyna Janowska, bezdomna i bezrobotna. Przed dwoma laty zredukowano ją z fabryki, a w kilka miesięcy później wyeksmitowano z mieszkania.

Od tego czasu dziewczyna stale dokonywała rozmaitych kradzieży.

Przed rokiem odsiedziała kilkumiesięczną karę za jakiś występ złodziejski.

Po wyjściu z więzienia, poczęła grasować wyłącznie wśród amatorów romansów. Wyszukiwała mężczyzn, zamieszkałych samotnie i w nocy ulatniała się ze zdobyczą.

Poszkodowani bardzo rzadko zgłaszali się do policji, gdyż obawiali się kompromitacji.

Janowska żerowała więc bezkarnie na naiwności niedoświadczonych donżuanów.

Na sprawie sądowej nie przyznała się do winy.

Skazano ją na rok więzienia.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BARANA w dniu 11 kwietnia, — posiadają charakter OBOJĘTNY, oziębły, cyniczny, leniwy, nieraz przejawia się mistycyzm lub marzycielstwo, często brak im odwagi lub szlachetności, a usposobienie posiadają melancholijne. Przez chwiejność swoją narażają się na częste rozczarowania lub niepowodzenia codzienne, przez co wpadają czasami w smutek lub apatję, przez co zniechęcają się do życia. Dzięki opanowaniu swych skłonności warunki ich życia zmienią się na lepsze. Będą zadowoleni z pożycia małżeńskiego, a przy zgodzie i obopólnej pracy mogą dorobić się większego majątku, dzięki czemu zabezpieczą swoją przyszłość. Pomimo niedomagań na zdrowiu lub skłonności do chorób, żyć będą długo. Oczekuje ich powodzenie w handlu lub przemyśle i będą mieć szanse dorobienia się większego majątku, lecz powinni unikać spółek.

Urodzeni pod wpływem BARANA — często podlegają zaburzeniom w trawieniu, bólom zębów, oraz z powodu podrażnień nerwowych cierpią moralnie.

Dla urodzonych 11 kwietnia, szczęśliwy miesiąc październik, daty dnia 4. 10 13. 18, kolor różowy z czarnym, jako amulet - talizman SZAFIR przynosi **szczęście,** liczby loteryjne **5 3 4 1 (13).**

Jak się uchronić przed eksmisją.

Bezrobotni winni wnosić podania do sądu

(d) Rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej, które zostało wydane w ubiegłym tygodniu, utrzymuje w mocy zakaz eksmitowania właścicieli jedno lub dwupokojowych mieszkań.

Rozporządzenie p. Prezydenta posiada niewątpliwie doniosłe znaczenie dla szrokich mas ludności miejskiej. Tysiącom ludzi z dniem I kwietnia groziła eksmisja. Bezrobotni, którzy nie mogli nawet marzyć o wynajęciu nowego mieszkania, **znaleźliby się na bruku bez dachu nad głową.**

Obecnie eksmisja już im nie grozi.

Należy jednak zaznaczyć, **że rozporządzenie p. Prezydenta nie wstrzymuje automatycznie eksmisji z mieszkania.**

Chcąc bowiem się uchronić od eksmisji, trzeba jeszcze złożyć do sądu podanie z powołaniem się na treść rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej oraz załączyć dowody ciężkich warunków materjalnych.

Ten, który tego nie uczyni, nie uchroni się przed utratą mieszkania.

Należy również zaznaczyć, że rozporządzenie p. Prezydenta nie tylko bezrobotnych chroni przed eksmisją, **ale i również rzemieślników oraz drobnych kupców,** którzy wskutek kryzysu gospodarczego stracili źródło utrzymania i obecnie nie mogą opłacać komornego.

Myślą przewodnią rozporządzenia p. Prezydenta było to, aby każdy obywatel państwa, który w okresie obecnego kryzysu gospodarczego znalazł się w krytycznem położeniu materjalnem, **miał przynajmniej zapewniony dach nad głową.** — Każdy więc może się starać o wstrzymanie eksmisji, gdyż to dobrodziejstwo jest indywidualnie przyznawane przez sądy poszczególnym osobom.

Należy jednak pamiętać o tem, że podanie do sądu musi być dokładnie umotywowane.

Bezrobotni pracownicy umysłowi czy fizyczni, winni do podania załączyć zaświadczenie o rejestracji w P.U.P.P., jako dowód, że znajdują się bez pracy.

Jeśli chodzi o zrujnowanych rzemieślników, czy drobnych kupców, to muszą oni również dostarczyć sądowi konkretnych dowodów obecnego stanu materjalnego.

W wypadkach, gdy dokumenty przedstawione przez nich okażą się niewystarczające, **sąd nie wyda nakazu o wstrzymanie eksmisji.**

Reforma pomocy akuszeryjnej

w łódzkiej kasie chorych.

Łódź, 11 kwietnia.

(it) Jak wiadomo, przed miesiącem złożony został w ministerstwie pracy i opieki społecznej memorjał, podpisany przez 20.000 ubezpieczonych w kasie chorych w Łodzi, domagający się wprowadzenia zmian w pomocy akuszeryjnej kasy chorych.

Dowiadujemy się z kolei, że memorjał tem został obecnie potraktowany przychylnie przez ministerstwo. W najbliższych dniach odbędzie się specjalna konferencja przy udziale dyrektora kasy p. Łopuszańskiego i naczelnego lekarza dr. Bogusławskiego, na której pomoc akuszeryjna dla ubezpieczonych będzie zreferowana.

W notesie reportera.

(d) Z mieszkania Berka Ostrowieckiego (Zgierska 36), skradziono różne przybory szkolne, wartości 800 złotych.

— Ze strychu domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 62, skradziono bieliznę, wartości 900 zł., należącą do Arona Lina.

— Ze strychu domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 62, skradziono bieliznę, wartości 1,000 zł. należącą do Bronisławy Fajtelman.

— Ze strychu domu przy ul. Skwerowej 18, skradziono bieliznę, należącą do Bliny Szwarcbardt, wartości 900 zł.

— Z mieszkania Sury Altman przy ul. Zgierskiej 42, skradziono szkatułkę, zawierającą biżuterję, wartości 800 zł.

Sprawców kradzieży policja nie ujęła.

Przejechania

(d) Na ul. Pabjanickiej dostał się pod koła samochodu 34-letni Stanisław Gębała, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej. Gębała doznał okaleczenia głowy i twarzy. Rannego odwieziono do szpitala, a szofera Jana Mödrzyckiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Na Bałuckim Rynku wypadła z tramwaju 53-letnia Leontyna Faifer (Trelenberga 60). Doznała ona złamania ręki i okaleczenia głowy. W stanie ciężkim lekarz pogotowia odwiózł Fajferową do szpitala okręgowego.

Spadła z drabiny

(d) W mieszkaniu przy ul. Myśliwskiej 48 spadł z drabiny 37-letni Marjan Żelazny, doznając okaleczenia głowy i złamania ręki. Rannego odwieziono do szpitala.

Wiosenka...

W ciągu ostatnich kilku dni mieliśmy próbki wszystkich możliwych zjawisk atmosferycznych. Była już burza z błyskawicami i piorunami, pa'ał już deszcz i grad, świeciło nawet od czasu do czasu anemiczne słoneczko, ba! — nawet padał mokry śnieg!...

Naogół przew'dywania pogody na dzień następny krystalizują się w ten sposób:

— Zrana pochmurnie i dżdżysto. Od godziny dziesiątej do dziesiatej minut pięć — zamieć śnieżna z błyskawicami i piorunami. Od 10-ej minut 5 do 10-ej 30 — tęcza z gradobiciem. Od wpół do jedenastej do obiadu — deszcz. Potem pół godziny przerwy, to znaczy, że niema wogóle żadnej pogody, czyli, że pada jednocześnie deszcz, grad i śnieg. Mniej — więcej około godziny piątej po południu wszystko zaczyna się znowu uspakajać i wraca do normalnego stanu. Więc znowu najpierw zaczyna padać śnieg, potem deszcz, potem grad, potem błyskawice, pioruny i t. d.

I jak się tu ubrać?... Wychodzi człowiek zrana z domu: — świeci słoneczko, kwietniowa pogoda, ciepło... Więc myśli sobie — djabli wiedzą jak gorąco będzie w południe?... Trzeba włożyć coś lekkiego. I wychodzi w „czemś lekkiem na miasto. Po upływie piętnastu minut słońce robi plajtę i firma atmosferyczna przechodzi w obce ręce — śniegu, albo deszczu, albo gradu...

Ruch uliczny przeniósł się całkowicie do bram. Każdy się chowa w bramie. Co pięć kroków — do bramy. Aż przykro. Co sobie pomyślą nieznajomi?

A kupcy ... Stoją przy oszklonych drzwiach swych sklepów, a każdy płatek śniegu liczą po swojemu:

— Jeden protest... Drugi protest... Trzeci protest....

Czasem, jak już wpadnie jakiś klijent do sklepu, to tylko poto, by się ukryć przed „wiosną".

Słowem — udał nam się kwiecień...

(c).

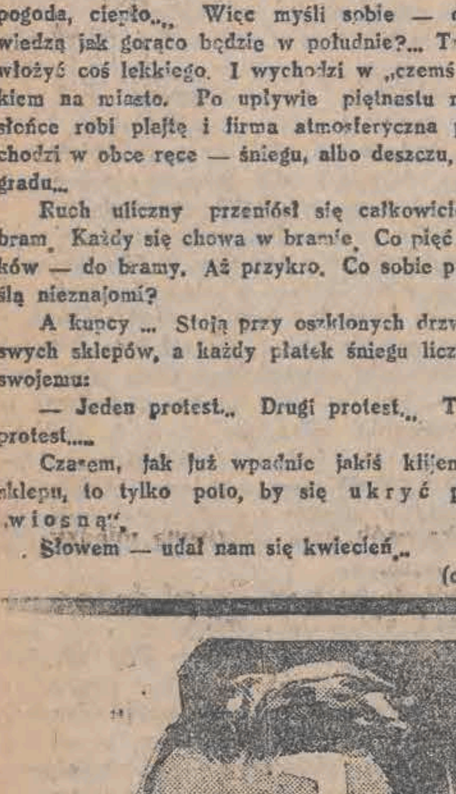

JOHN GILBERT
w roli magika
Cheri Bibi
w filmie p. t.
„Upiór Paryża"
podł. słynnej powieści **Gastona Leroux**
już wkrótce **„CASINO"**

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), R. Rembieljńskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana nr. 75). (p).

Podwyżka opłat sądowych

50 złotych kosztuje ogłoszenie upadłości. — Nowa opłata od załączników. — Opłaty za tytuły wykonawcze pozostały bez zmian

Podczas ubiegłej kadencji sejmowej ministerstwo sprawiedliwości przedłożyło Sejmowi trzy projekty

zmian opłat sądowych

na terenie całego państwa. Projekty te miały na celu ujednostajnienie opłat sądowych w państwie poza drobnemi różnicami, wywołanemi miejscowemi warunkami.

W porównaniu z opłatami poprzedniemi, podwyżka sięga w niektórych wypadkach do 1000 proc.

Wysokość opłaty od podań pozostała bez zmiany. Wynosi ona w sądach grodzkich 50 groszy, w sądach okręgowych i innych — 3 złote. Wprowadzono jednak

nową opłatę od załączników

w wysokości 50 groszy od każdego załącznika we wszystkich sądach.

Opłata za tytuły wykonawcze w sądach grodzkich, wynosząca 2 zł., a w sądach okręgowych 4 zł., pozostała bez zmiany. Niezmieniona została również opłata za odpisy, natomiast za odpisy, sporządzane w obcym języku, ustawa wprowadza podwójną opłatę.

W sprawach

upadłościowych

zwiększono stały wpis od podań o ogłoszenie upadłości z 20 na 50 złotych. Od wniosku przywrócenia do czci kupieckiej podwyższono opłatę ze 100 do 200 złotych.

Wreszcie opłaty sądowe

w postępowaniu cywilnem,

o ile ich wysokość nie będzie przewyższała 100 złotych, uiszczane będą znaczkami sądowemi. Wszystkie opłaty powyżej 100 złotych opłacane będą gotówką.

W razie braku znaczków sądowych, każdą opłatę sądową będzie można uiszczać w gotówce.

Ustawa o podwyższeniu opłat sądowych ukazała się już w 27 numerze „Dziennika Ustaw" i stała się prawomocna

z dniem 1 kwietnia r. b.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 kwietnia 1932 r.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15: Poranek z płyt gramofonowych.
13.20—15.25: Przerwa.
15.25—15.45: Odczyt dla maturzystów (tr. z W.)
15.50—16.10: Odczyt dla maturzystów p. t. „Cyprjan Norwid" — wygł. p. Tadeusz Makowiecki. (tr. z W-wy).
16.10—16.20 Płyty gramofonowe z Warszawy.
16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego (tr. z Warszawy).
16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy.
17.10—17.35: „Z kanadyjskich jezior i puszcz", wygł. dr. Marceli Nałęcz-Dobrowolski. Tr. z Warszawy.
17.35—18.50: Audycja literacko-muzyczna zorganizowana przez Wojewódzki Komitete do Walki z Bezrobociem z udziałem artystów Tetatru Miejskiego.
18.50—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
20.00—22.15: „Dama w czerwieni", operetka w 3-ch aktach Roberta Winterberga. Tr. z W. W przerwach operetki prasowy dziennik radjowy i komunikat meteorologiczny.
22.15—23.00: Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie „Konkusu Orkiestr Kolejowych".
23.00—23.05: Wiadomości sportowe (tr. z W-wy)
23.05—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30. **Rzym.** Koncert skrzypka Karola Flescha. Tr. z Filharmonji Rzymsk.

19.35. **Wiedeń.** „Serce", opera Pfitznera. Tr. z Opery Wiedeńskiej.

20.00. **Koenigswusterhausen.** Tr. z Opery Państwowej: „Rycerskość wieśniacza", opera Fascagniego i „Pajace", opera Leoncavalla.

20.05. **Frankfurt (Sztutgart).** Transm. koncertu symfonicznego z sali Saalbau.

20.30. **Lipsk.** Koncert symfoniczny Filharmonji Drezdeńskiej.

21.00. **Paryż.** Transm. z Theatre de la Porte — St. Martin.

21.10. **Hambrug.** „Strassenmann" — radjodramat Hermanna Kessera.

21.20. **Berlin.** Wieczór Liszta.

Czy komplement jest obrazą?

Humorystyczna sprawa w sądzie wiedeńskim

(m) Wiedeński sąd okręgowy rozpoznawał w tych dniach niezwykle humorystyczną sprawę. Tło jej jest następujące:

Był dżdżysty dzień. Na przystanku tramwajowym stała *samotna panna,* o niezwykłej urodzie. Widocznie na kogoś czekała, gdyż przepuszczała jeden tramwaj po drugim, nie decydując się na jazdę.

Nagle zbliżył się do niej jakiś eleganckі młodzieniec. Uchylając kapelusza, zagadnął:

— Taka piękna niewiasta i sama?

Gdy nie otrzymał odpowiedzi zamierzał już się oddalić, gdy nagle panna pobiegła za nim i uderzyła go statywem fotograficznym po głowie, wołając:

— Bezczelny cham!

Oczywiście młodzieniec nie chciał pozostać dłużnym, przywołał policjanta, poprosił o spisanie protokułu i skierował sprawę do sądu. Sąd nie zastanawiał się długo i zawyrokował:

— Z prawnego punktu widzenia *pojęcie urody i samotności nie jest obrazą.* Jeśli ktoś komuś powie, że zachwyca się jego czy jej urodą, nie można na takie słowa reagować. *Gdyby każda kobieta, która usłyszy te słowa, reagowała biciem...*

— Proszę mi wybaczyć, że przerwę — zawołała panna. — Jestem zaręczona. Czekałam przy przystanku tramwajowym na narzeczonego. Ale mój narzeczony jest tak samo niepunktualny jak i tramwaj, a ja jestem zupełnie bezbronna. I chociaż padał deszcz ciągle zbliżali się do mnie mężczyźni i starali się nawiązać ze mną rozmowę. Długo milczałam, ale ten pan był już piątym i nie mogłam dłużej wytrzymać. *Mężczyzna, który zaczepia na ulicy pannę, powinien ponosić konsekwencje.*

— Tak — odparł młodzieniec. — Ale ja przecież nie obraziłem pani. Powiedziałem tylko, że jest ładna. Jeśli jej się to niepodoba, mogę cofnąć te słowa.

— Co takiego? — zawołała krewka panna. — Może ma pan zamiar powiedzieć, że jestem nieładna?

Sąd z trudem pogodził obie strony, przy głośnym śmiechu obecnych na sali sądowej.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Iwan Petrowicz
Anny Ondra
Karol Lamacz
zapowiadają swój przyjazd do Łodzi na premjerę swego filmu p. t.
„Zemsta Nietoperza"

Charlie Chaplin

przygotowuje film o kryzysie

(lu) Artyści filmowi nie przebierają w trickach, jeśli chodzi o ich reklamę.

Nawet Charlie Chaplin pod tym względem nie stanowi wyjątku.

Twórca „Świateł wielkomiejskich" poruszył całą prasę angielską następującym trickiem:

Oto, przygotowując się do wyjazdu do Japonji, zwrócił się do jednej z największych gazet londyńskich z prośbą o dostarczenie mu wszelkich materjałów, dotyczących reparacyj i długów powojennych. Redakcja pisma spełniła to polecenie, dziwiąc się jednocześnie, poco Chaplinowi potrzebny jest ten materjał statystyczny.

Przed kilku dniami redakcja owego pisma otrzymała następującą depeszę od Chaplina:

— Dzięki poparciu Panów mogę spokojnie kontynuować swą pracę.

Nie bacząc na to, że z całego tego postępowania wychodzi wyraźnie na jaw zwykły trick reklamowy, poważne nawet pisma londyńskie puściły pogłoskę, że twórca „Cyrku" oraz „Gorączki złota" przygotowuje nowy plan reparacyjny.

Chaplin onegdaj przybył do Singapore. Oświadczył on, że tematem najbliższego jego obrazu będzie kryzys gospodarczy. Podróż, jaką obecnie odbywa, da mu możność zorjentowania się co do rozmiarów tego kryzysu.

Po jednodniowym pobycie w Singapore Chaplin wyjedzie na wyspę Jawę, a potem do Japonji, skąd wróci do Hollywood.

(lu) W okolicy i w Hollywood koncentruje się olbrzymia ilość studjów filmowych. Przeciętna roczna produkcja wszystkich studjów hollywoodzkich zamyka się mniej więcej w sumie 800 filmów, łącznie z komedyjkami. Gdyby jakiś miłośnik kina chciał obejrzeć roczną produkcję amerykańską „pracując" osiem godzin na dobę, musiałby na ten cel poświęcić

125 dni.

Cała ta olbrzymia produkcja jest bardzo indywidualnie i rozmaicie podzielona. Największe studjo filmowe „Fox Movietone City" wydaje mniej więcej 55 filmów rocznie, t. j. przeciętnie jeden film tygodniowo.

Studjo Harolda Lloyda wypuszcza

jeden film rocznie.

Odpowiednio wygląda też lista osób zatrudnionych w studjach. Podczas gdy Fox Movietone City zatrudnia stale około 1.000 robotników, lista płac stałych pracowników studja Chaplina wykazuje jedną osobę.

Wielki tryumf międzynarodowej kinematografji
Aniołowie Piekła
Film, który wstrząśnie sercem Łodzi

Karuzela Śmierci

Powieść sensacyjno-kryminalna

Napisał specjalnie dla „Expressu" Jerzy Bak.

37)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do hotelu „Continental" w Poznaniu podczas odbywającej się w tem mieście „Międzynarodowej Wystawy Włókienniczej" zajechał późnym wieczorem bogaty przemysłowiec angielski, John Pitt, wraz ze swą piękną córką Mabel Pitt zajął w hotelu „Continental" pokój Nr. 322 i odczuwając znużenie, położył się natychmiast spać, podczas gdy córka jego z braku miejsca przeniosła się do innego hotelu na tej samej ulicy.

Gdy następnego dnia o godzinie 10-ej zrana Mabel weszła do pokoju swego ojca, zastała tam ku wielkiemu swemu zdumieniu kilku robotników, zajętych remontowaniem pokoju. Ojca nie było. Znikł w niezwykle tajemniczy sposób wraz ze swemi walizkami i rzeczami.

Portier hotelowy oświadczył, że nie zna żadnego gościa o podobnem nazwisku i nie widział go wcale poprzedniego wieczoru. Również dyrektor hotelu, który rozmawiał z Pittem poprzedniego wieczoru, stwierdził, że to nieprawda i że z nikim w sprawie odnajęcia pokoju nie rozmawiał. O zamieszkiwaniu pokoju Nr. 322 wogóle nie mogło być mowy, gdyż — jak podała służba hotelowa — pokój ten od kilku tygodni był w stanie nieużywalnym i nikt w nim nie mieszkał. Przy sprawdzeniu okazało się, że nazwisko Pitta nie figurowało w księdze gości hotelowych, co wprawiło córkę zaginionego w jeszcze większe zdumienie.

Przyjacielem Mabel jest młody malarz Zygmunt Chromański, który zabiera ją do Krakowa.

Mabel zostaje podstępem zwabiona do Łodzi przez „Czarną Zośkę" i jej pomocników Józka oraz Felka. Zośka pozostawia Mabel pod opieką swych kamratów a sama wyjeżdża do Krakowa, by rozmówić się z Zygmuntem Chromańskim, który przed trzema laty wciągnął ją do swej pracowni i uwiódł.

Owocem tej przelotnej miłości był maleńki Jaś, który wychowuje się u jakiejś kobiety w Warszawie. Malarz, zakochany w Mabel, zapomniał o Zośce lecz ona ciągle go jeszcze kocha.

Aby pozbyć się na zawsze swej rywalki, Zośka opowiada Zygmuntowi, że zabiła Mabel przez nieostrożność.

Po przybyciu do Łodzi Zośka udaje się do kryjówki, w której przetrzymywała Mabel, lecz dowiaduje się, że angielka uciekła.

Pewnego razu, gdy wybrali się do „Moulin - Rouge" podszedł do nich znany bokser, Zdzisław Kornecki, przyjaciel Zygmunta. Opowiada on, że ma stanąć do walki z dotychczasowym mistrzem Polski, Weberem, lecz obawia się porażki.

Podczas tańca bokser opowiada Zośce, że zna Mabel jeszcze z Londynu i że spotkał ją ostatnio w Łodzi. Ponieważ Mabel nikogo nie znała w Łodzi, więc bokser zabrał ją do Warszawy.

Kornecki z polecenia Zośki ma wsypać do herbaty Mabel troszkę „białego proszku" wywołującego atak szału.

Za tę przysługę Zośka ma postrzelić Webera w rękę, by uniemożliwić mu wystąpienie w zawodach bokserskich.

Zośka postanowiła wyjechać zagranicę i w tym celu odbywa ostateczną rozmowę z Zygmuntem, informując go o powziętym planie.

Okazało się jednak, że Jaś został porwany przez nieznanych sprawców i Zośka musi odłożyć swój wyjazd.

W międzyczasie Zygmunt pobiera się z Mabel. Pewnego wieczoru, gdy oboje siedzą w kawiarni, podchodzi do nich bokser Kornecki, który nosi na palcu lewej ręki pierścień z amedystem.

Nagle Mabel krzyknęła głośno i zemdlała. Wyprowadzono ją z lokalu.

Okazało się, że Mabel zauważyła na palcu Korneckiego pierścień jej ojca.

Zygmunt śledzi Korneckiego, który wchodzi do jakiegoś pałacyku, należącego do tajemniczego Towarzystwa „Astra".

Następnego dnia Zygmunt udaje się do owego pałacyku i zostaje uwięziony przez tajemniczych zbrodniarzy.

Zośka, dowiedziawszy się o porwaniu Zygmunta, zawiadamia o tem Korneckiego, który udaje się wprost do Urzędu Śledczego, by złożyć zameldowanie.

W drodze zostaje jednak postrzelony przez nieznanego sprawcę i odwożą go do lecznicy.

Siostra Anna umawia się z niejakim Dżekiem i oboje mają się spotkać w gabinecie Nr. 3 w „Astorji".

Detektyw Żuk angażuje się jako kelner do owej restauracji.

Chowa się pod tapczanem i podsłuchuje rozmowę między Anną a Dżekiem.

Żuk przedstawia się następnie jako brat Anny i odbywa rozmowę z Dżekiem.

— Tak przed zaśnięciem opowiedziała mi jeszcze tę historję z pierścionkiem.

— Teraz rozumiem... no, dobrze... Pan chciał pewnie pieniędzy?...

— Nie, nie poto przyszedłem, panie Harrison...

— Więc, czego pan chce?...

— Chcę, żeby sprawą tą zajęła się policja!... Sąd musi dowieść, że siostra moja jest niewinna!...

— Kochany panie, a któż mówi o winie pańskiej siostry?...

— Gdy cała ta afera wyjdzie na wierzch, nazwisko mojej siostry zostanie prawdopodobnie również wymienione!... Chcę uniknąć tej ewentualności!...

— O jakiej aferze właściwie pan mówi?...

— Panie Harrison... — rzekł detektyw. — Przestańmy się bawić w ciuciu-babkę... Pan wie przecież doskonale o co chodzi...

— Dalibóg, że nie wiem...

— Chodzi o porwanie Johna Pitta...

— Ależ nikt go nie porwał!... Johna Pitta wcale nie było!... Historia o jego porwaniu i pobytu w Polsce jest poprostu zmyślona!...

— A pierścień z ametystem?...

— Więc pan, jak widzę, nie jest o wszystkiem dokładnie poinformowany. Cóż ten pierścień może mieć wspólnego ze zniknięciem Johna Pitta?

— Pierścień ten był jego własnością...

— O tem słyszę od pana poraz pierwszy...

— A jednak jest tak, jak panu mówię... Córka Johna Pitta widziała ów pierścień na palcu Korneckiego... Następnie widziała, jak siostra moja wykradła ten pierścień z kieszeni boksera. Wiadomo mi pozatem, że pierścień ten powędrował do pańskich rąk... Ponieważ John Pitt zginął w okolicznościach bardzo tajemniczych, więc wypadki te muszą każdego zastanowić.

Harrison uśmiechnął się i odparł:

— Mój panie... Zgóry muszę panu powiedzieć, że nie ma pan żadnych zdolności na detektywa... Widzi pan sprawa z tym pierścionkiem przedstawia się następująco: — znalazłem się ostatnio w przykrej sytuacji... musiałem uregulować dług honorowy... Nie miałem pieniędzy... Siostra pańska zaofiarowała się wówczas sama, że wybawi mnie z tej opresji... No — i skradła ten pierścień, który już spieniężyłem....

— Sprzedał pan?...

— Tak... Czy to pana dziwi?...

Żuk zerwał się z krzesła.

— Komu pan sprzedał?...

— Jakiemuś kupcowi z prowincji...

— Znam pan jego adres?...

— Niestety...

— Ale przecież musiał pan wiedzieć komu pan sprzedaje?...

— Zgapiłem się... Zresztą, informacje te były mi niepotrzebne...

W tej chwili zadzwonił telefon. Harrison zdjął słuchawkę. Zamienił z kimś kilka słów, poczem podniósł się również i rzekł:

— Bardzo pana przepraszam... Wzywają mnie do sekretarjatu... Wrócę za chwilę...

Nałożył palto i wyszedł z gabinetu.

Żuk nie miał doń zbyt wielkiego zaufania i wyszedł za nim na kurytarz.

Harrison zatrzymał się przy drzwiach wyjściowych.

Detektyw ukrył się w ciemnym kącie, nie spuszczając zeń oka.

Anglik wciągnął palto, nasunął kapelusz i wybiegł na schody.

Żuk udał się za nim. Harrison szedł coraz prędzej, jakgdyby przed kimś uciekał.

— Nie wymkniesz mi się teraz z rąk... — pomyślał Żuk.

Szedł za nim w pewnem oddaleniu, aby się nie zdradzić ze swych zamiarów.

Na Placu Napoleona Harrison zatrzymał się znowu, a skonstatowawszy, że go nikt nie śledzi, wszedł do głównego gmachu Urzędu Pocztowego.

Żuk wszedł na chwilę do bramy i wyjął z kieszeni swe akcesorja: brodę, wąsy i ciemne okulary. Kapelusz wyrzucił na śmietnik i przykrył głowę mocno zniszczoną czapką. W przebraniu tem wszedł również do Urzędu Pocztowego. Harrison siedział na jednej z ławek, paląc nerwowo papierosa. Czekał widocznie na telefoniczne połączenie.

Detektyw zamówił rozmowę z Łodzią. Po upływie dziesięciu minut urzędniczka zawołała, wychylając głowę przez okienko:

— Poznań, terminowa!... Trzecia budka!...

Harrison zerwał się z ławki i szybkim krokiem podszedł do budki. Zamknął szczelne drzwi i po chwili rozległ się jego głos:

— Hallo!... Hallo!... Tu Harrison!..

Reszty słów detektyw już nie słyszał. Wszedł do sąsiedniej budki i przyłożył ucho do wyściełanej skórą ściany, lecz i to nie pomogło. Słyszał tylko głośniej wypowiadane słowa:

— ...jutro... „Continental".... koniecznie... policja....

Poszczególne te słowa nie mogłyby nikomu dać żadnego wyobrażenia o całości rozmowy, lecz dla Żuka były wystarczająco zrozumiałe... Jedno słowo „Continental" powiedziało mu więcej, niż godzinne rozmówki...

Wyszedł z budki i odwołał zamówioną rozmowę z Łodzią. Dalsze wysiadywanie w Urzędzie było bezcelowe.

Na ulicy ulokował się w wygodnem miejscu, mając przed sobą otwartą perspektywę na wejściowe drzwi, prowadzące do gmachu poczty. Harrison wyszedł po chwili w rozpiętem palcie. Obejrzał się na wszystkie strony i skierował swe kroki w stronę uszeregowanych taksówek.

— Na dworzec... — pomyślał detektyw — Myśli, że mu się uda...

Anglik wsiadł do taksówki, która w myśl przewidywań Żuka pojechała rzeczywiście w stronę Głównego Dworca.

Wyciągnął szybko z kieszeni podręczny rozkład jazdy.

— Napewno chce pojechać do Poznania, ale pociąg odchodzi dopiero za godzinę... Nie mamy się czego spieszyć..

Mimo to wsiadł również do taksówki i kazał szoferowi jechać w stronę dworca.

Taksówka, w której jechał Harrison znikła z oczu.

Detektyw po przybyciu na dworzec obszedł wszystkie poczekalnie, lecz Harrisona nigdzie nie było. Począł się już niepokoić. Czyżby anglik wyprowadził go w pole?.. Jeszcze raz obszedł wszystkie poczekalnie. Przyglądał się uważnie wszystkim osobom, spacerującym po wielkim hallu. Harrisona nie było. Stracił na te poszukiwania trzy kwadranse. Za piętnaście minut odchodził pociąg do Poznania.

Może on już siedzi w wagonie?..

Wykupił peronówkę. Pociąg poznański stał już na torze. Przed wagonami stało kilka osób, lecz Harrisona między nimi nie było.

Wszedł do pociągu. Zajrzał do każdego przedziału. Anglik znikł.

Detektyw denerwował się już nie na żarty.

— Psiakrew!... — mruknął — Dałem się wziąć na kawał!..

Zawiadowca wyszedł już na peron. Podniósł rękę z chorągiewką. Pociąg zwolna ruszał w siną dal...

Rozdział dziewiętnasty

Pościg

Żuk wprost z dworca udał się do poselstwa angielskiego. Jeszcze raz zameldował się u woźnego:

— Proszę zawiadomić pana Harrisona, że czekam...

— Pana Harrisona niema... — odparł woźny.

— Jakto, niema?.. Przecież rozmawiałem z nim przed pięciu kwadransami, wyszedł tylko na chwilę i miał zaraz wrócić...

— A właśnie, że jeszcze nie wrócił... Inni interesanci również czekają...

Teraz już było jasne: — Harrison uciekł poprostu, wystawiając go na dudka. Detetyw był wściekły. Jak bomba wpadł do lecznicy. Sewek odrazu z jego miny poznał, że stało się coś przykrego.

— Że też tobie stało się coś podobnego!.. — skarcił towarzysza Sewek — Dałeś się tak haniebnie nabrać!..

— Trudno, stało się...

— Trzeba jechać do Poznania...

— Bezcelowe...

— Dlaczego?.. Harrison pojechał napewno do hotelu „Continental"...

— Mylisz się.... — odparł Żuk — Ta rozmowa przez telefon była z pewnością wybujana...

Harrison wiedział prawdopodobnie że go śledzę...

— W takim razie jest w Warszawie?..

— To jest prawdopodobniejsze...

— Poczekaj, nie mogę już uleżeć w łóżku... — rzekł Sewek.

W tej chwili weszła do pokoju jedna z sióstr. Sewek poprosił ją o zwrot swych rzeczy.

Po upływie piętnastu minut był już ubrany.

— Z Anną rozmawiałeś?.

— Załatwione... — odparł Sewek — Starsza siostra uprzedziła aptekarza, aby nie wydawał Annie żadnych środków trujących...

— Teraz trzeba będzie z nią zagrać tę samą komedję... — zadecydował Żuk — Może od niej dowiemy się czegoś więcej....

— Mów wyraźniej o co ci chodzi....

— Napiszemy do niej kartkę niby w imieniu Harrisona. Bierz pióro i pisz.

Sewek wykonał rozkaz.

— Bądź dziś o godz. ósmej wieczorem w „Empirze" — dyktował detektyw — Zgłosi się tam mój powiernik, starszy pan w ciemnych okularach. Możesz z nim swobodnie o wszystkiem rozmawiać. Dałem mu ważne polecenie Dżek.

List ten włożył do koperty, zalepił i wypisał adres.

— Możemy teraz odejść. Do ósmej jesteśmy wolni.

Sewek wypisał się z lecznicy i obaj wyszli na miasto. Po upływie kilku minut jakiś chłopiec przyniósł do lecznicy list dla siostry Anny.

— — — — — — — —

(Dalszy ciąg jutro).

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID"
Ostatnie 2 dni

KAPITAN WHALAN
W rolach gł. **Gary Cooper i Claudette Colbert.**

Ceny miejsc
1, 1.50, 2.

DŹWIĘKOWE KINO
LUNA
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Człowy dźwiękowiec polsko wytwórni „Solfilmu"
„DZIKIE POLA"

Scenarjusz według noweli filmowej L. Bruna. Reżyserja: Józef Lejtes. W rolach głównych: Danuta Arciszewska — (Basia). Zbigniew Staniewicz (Zbig. kadet armji austrjackiej (Polak). Andrzej v. Hanmerstein (Radko, pułkownik armji rosyjskiej). Tadeusz Kański — (Bodemji, rotmistrz armji austr.-węgierskiej). Antoni Adamczyk — (Pietrow, wachmistrz kozacki). Bohdan Gielski, (Verdieux, kap. armji francusk.) Nadprogram. — Początek seansów o godz. 4-ej. w sob. i niedz. o g. 12-ej. Poranki w sobotę i niedz. po 50 gr. i 1 zł..

DŹWIĘKOWE
GRAND KINO

MARLENA DIETRICH
Anna May Wong, Clive Brook
w czołowym filmie Paramountu prod. 1932 p. t.
„SZANGHAJ EXPRESS"
Reż. Józ. Sternberga

Film osnuty na tle aktualnych wydarzeń na froncie chińsko-japońskim.

Uwaga! Z uwagi na przewidzianą olbrzymią frekwencję uprasza się Sz. Publiczność o przybywanie **NA POCZĄTEK SEANSÓW.**
Passe partout i bilety ulgowe nieważne. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz., w sob. i niedz. o godz. 12 w poł.
Po rozpoczęciu seansu drzwi na widownię będą zamknięte

CASINO
Dziś nieodwołalnie poraz ostatni

„Wolne Dusze"
w rol. gł. **NORMA SHERER i Lionel Barrymore**
Początek o godz. 4.30.

Ceny miejsc zniżone: **Zł. 1, 1.50 i 2**

DŹWIĘKOWY KINO TEATR CAPITOL DŹWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Wspaniałe arcydzieło reżyserji DYMITRA BUCHOWIECKIEGO wg. rozgłośnej powieści (Rozstrzygająca noc)
„KOCHANKA GENERAŁA"
Dramat erotyczny z życia trójkąta małżeńskiego. Odwieczny problem dociekań — dlaczego kobieta zdradza? — W rolach głównych: SUZY VERNON, Thomy BOURDELLE, Piero BACZEFF.
Nadprogram „Wyprawa Byrda do Bieguna Północnego"
Początek w soboty i niedziele o godz. 1.30, w dni powszednie o godz. 4-ej.

Dźwiękowy Kino - Teatr
ODEON
Przejazd 2
Dizś Premjera!

Film o przepięknych melodjach i arcyzabawnych sytuacjach p. t.
SEKRETARKA OSOBISTA
Komedja dźwiękowa pełna niefrasobliwego humoru, w roli gł. **MARY GLORY.** ■ **Nadprogram!**

Dźwiękowy Kino - Teatr
WODEWIL
Główna 1
Dziś Premjera!

Dźwiękowy Kino - Teatr
RAKIETA
Sienkiewicza 40, Tel. 141-22.
Dziś i dni następnych.

100 proc. dźwiękowiec polski
„KOBIETA, KTóRA SIĘ SMIEJE"
Romans Rozwódki z Adwokatem Jej Męża
W rolach głównych: **ZOFJA BATYCKA, Aleksander Żabczyński, Krystyna Ankwiczówna.**

Buster na froncie
najdowcipniejszy film świata.
W roli głównej fenomenalny
Buster Keaton
Wkrótce w kinie „SPLENDID".

„OLLA" GUM..!?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar. lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Płask. zgłoszenia: kani D-rowa Szencer, ul. Rocha 5 od 2—3 p. p.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11— 1) przyjmuje
2— 3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Doktór
KLINGER
Spec. chor. weneryczn. skórnych i włosów (porady seksualne).
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9, tel 128-98
Specjalista chorób skórnych, **wenerycznych** i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9—12

Lekcji
angielskiego
udziela rutynowana nauczycielka **Janina Mandeltort, Południowa 24 m. 18, tel. 164-02. Dr- med.**

Dr. S. Kantor
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Ewangielicka 2, tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i 6—8
Dla pań od 5—6

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTóR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
(Naświetlanie promieniami Roentgena) Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół, od 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.

DOKTóR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz.. 8—2 i od 5—9, w niedzielę i święta od g. 9—1.

Dr. med.
H. Lubicz
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w. nedziele i święta od 9—11

DR. MED.
M. HELLER
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppoł. dla pań spec. od 4 — 5-ej. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

MANICURE po 50 groszy. Pomorska 30, m. 12. 30

Dr. med.
SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Dr. Med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł.

Rozmaite

WIOSNA! Farbujcie wszelkie obuwie, torebki, kurtki skórzane w mechanicznej farbiarni. „Jedyna", Piotrkowska Nr. 106. 13

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro.

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski Safjan i Roman, Zielona 5, tel. 185-28. Ceny konkurencyjne.

OSOBA skromna do pomocy w gospodarstwie, z szyciem, na stałe lub przychodnie Piotrkowska 73 m. 28, telefon 109-60, adwokat Lasocki.

POKÓJ umeblowany frontowy, telefon, do wynajęcia zaraz solidnemu panu Piotrkowska 83, front III piętro, m. 10.

Kongres Z.R.S.S. w Łodzi

Łódź była przez ostatnie dwa dni terenem kongresu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Stu dwudziestu delegatów przybyłych nawet z najodleglejszych krańców Polski okupowało gmach Rady Miejskiej, zamieniając go na główną kwaterę „rządu" robotniczo - sportowego. Obrady kongresu stały na niezwykle wysokim poziomie, a przemówienia poszczególnych delegatów nacechowane były troską o dobro rozwijającego się żywiołowo wśród młodzieży robotniczej ruchu sportowego. Przemówienia polityczne usłyszeliśmy jedynie w nielicznych wypadkach.

Najważniejszą sprawą rozpatrywaną przez kongres, a załatwioną jedynie połowicznie, była kwestia ustosunkowania się klubów zrzeszonych w Z. R. S. S. do ogólnopaństwowych związków sportowych, do których dotychczas kluby robotnicze przynależą. Sprawa ta była ostatnio dość głośną ze względu na propagowana przez Śląsk, najsilniejszy liczebnie okręg, wystąpienie ze związków państwowych i zupełne z nimi zerwanie. Odmienny prąd reprezentowały Warszawa i Kraków, będące za autonomią w ramach poszczególnych związków, przyczem autonomji domagamoby się jedynie dla silniejszych okręgów, przedewszystkiem więc dla Śląska i Warszawy. Po rzeczowej dyskusji prowadzonej na plenum kongresu, jak również i na komisji wnioskowej, zjazd postanowił przekazać definitywne załatwienie sprawy nowoobranemu zarządowi, który ma ją dokładnie rozpatrzyć w ciągu jednego roku i załatwić we własnym zakresie przyczem kongres wyraził opinję, że w obecnem stadjum rozwoju sportu robotniczego bardziej korzystną będzie dlań autonomja. Opinja ta zgodna jest więc ze stanowiskiem delegacji krakowskiej „dowodzonej" przez prezesa Stattera.

Z ważniejszych wydarzeń kongresu podkreślić należy referat Dr. Michałowicza „Zadanie sportu robotniczego w Polsce w dniu dzisiejszym", obrazujący wyraźnie stan obecny sportu robotniczego i najbliższe cele.

Na kongresie obecny był szereg osób ze świata sportowego i pokrewnych organizacyj, uczestniczących w uroczystości otwarcia. Przemówienia państwowe wygłosili między innymi senator Kopciński, posłowie Szczerkowski, Dubois i Pużak, płk. Engiel reprezentant P. U. W. F-u, prezes Konopka reprezentant P. Z. P. W. radny Andrzejak, ławnik Purtal i wielu innych.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom, wybrano nowe w składzie prawieże identycznym z posłem Pużakiem na czele.

Obradom przewodniczył prezes Statter z Krakowa i radny Andrzejak, na zmianę.

Bokserzy łódzcy

pokonani w Warszawie

W Warszawie bawiła w dniu wczorajszym drużyna bokserska klubu łódzkiego Zjednoczone, która w meczu z tamtejszym SWS-em przegrała w stosunku 6:8.

Szczegółowe wyniki były następujące: Wieczorek (CWS) pokonał na punkty Brzeczka (Zjedn.), Śmiech (CWS) zwycięża na punkty Michalskiego (Zjedn.), Cyran (Zjedn.) po niezwykle zażartej i ciekawej walce pokonał na punkty Gossa uzyskując nad nim znaczną przewagę dopiero w trzeciej rundzie. Stanikowski (Zjedn.) zwyciężył na punkty Orlicza (CWS). Bartosiak (CWS) wygrał na punkty z Marczewskim (Zjedn.). Karpiński (CWS) mistrz Polski, pokonał w III-ej rundzie prze k. o. Bystrego (Zjedn.) i Jaskuła (Zjedn.) już w pierwszej rundzie znokautował Rymera (CWS).

Nowe władze

Związku Dziennikarzy Sportowych w Łodzi

W sobotę odbyło się w Łodzi Walne Zebranie Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych (oddział w Łodzi) na którem po wysłuchaniu wybrano następujące nowe władze: prezes — p. Kozielski (przez aklamację), członkowie zarządu: pp: por. Woskowicz, Kałuszyner, Reiter, M. Lipszyc.

Komisja rewizyjna: pp. Najder, P. Lipszyc, Rozenberg. Sąd koleżeński pp.: Litwiński, por. Zawilski, Rozenberg. Delegat do Zarządu Polskiego Związku Dziennikarzy—prezes—Wł. Kozielski.

Przewodniczył na zebraniu p. Rozenberg.

Gry sportowe w Łodzi

W dniu wczorajszym zostały rozegrane w sali przy ul. N.-Targowej następujące mecze o mistrzostwo. Koszykówka żeńska kl. B. Triumf—Hakoah 38:12 (10:12). Geyer—Stern 30:2 (6:0). Siatkówka żeńska o mistrz. kl. A: HKS—Zjednoczone 30:10 (15:1). ŁKS—TUR 30:0 (vo) Triumf—Geyer 26:1 (11:15). Siatkówka męska kl. A: Geyer—Absolwenci 14:30 (3:15) YMCA—Makkabi 30:11 (15:5). WKS—HKS 30:15 (15:7) i ŁKS—Zjednoczone 30:18 (15:13).

Walka o punkty ligowe

Wysokocyfrowe zwycięstwo Legji we Lwowie

Warszawa: Polonja—Warta 2:1 (1:0) Rozegrany w dniu wczorajszym mecz ligowy na boisku Polonji, przyniósł w pierwszej połowie grę otwartą, podczas gdy w drugiej połowie drużyna warszawska miała znaczną przewagę. Od większej porażki uratował Wartę bramkarz Fontowicz, doskonałą grą. Pierwszą bramkę zdobył dla Polonji w 40 minucie Wiśniewski. Po przerwie w 4 minucie Warcie udaje się wyrównać przez Kryśkiewicza i dopiero w 30 min. zwycięską bramkę dla Polonji zdobył Szczepaniak. Sędzia p. Gumplowicz.

Śląsk: Ruch—Warszawianka 4:1 (1:0) Pomimo wysokiego zwycięstwa Ruchu do przerwy Warszawianka była przeciwnikiem zupełnie równorzędnym i opadła na siłach dopiero w drugiej połowie. Bramki dla Ruchu zdobyli: Buchwald 2, Peterek i Włodarz po 1. Honorowy punkt dla Warszawianki zdobył po przerwie Korngold. Sędziował p. Egierski.

Kraków. Cracovia—Pogoń 2:1 (2:1). Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych, Cracovia bez Chruścińskiego zaś Pogoń bez utraconego Kossoka. Mecz był naogół nieciekawy i stał na niskim poziomie, przyczem wszystkie bramki padły w pierwszej połowie meczu. Bramki dla Cracovii zdobyli Malczyk i Marjan po 1, zaś dla Pogoni Kucharski. Sędziował p. Schneider.

Lwów: Legja—Czarni 4:0 (2:0). Mecz ligowy rozegrany w dniu wczorajszym między Legją a Czarnymi wykazał pod każdym względem znaczną przewagę drużyny warszawskiej, która też rzadko dopuszczała Czarnych do głosu. Bramki dla Legji zdobyli: Przeździecki, Wypijewski, Rajdek (po jednej). Sędziował p. Szyba.

Piłka nożna w Łodzi

Spotkania o mistrzostwo klasy B

W sobotę i niedzielę zostały rozegrane następujące mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A:

Hakoah — Turyści 1:0 (0:0). Mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A. Hakoah—Turyści rozegrany w sobotę na boisku WKS zakończył się zwycięstwem Hakoahu w stosunku 1:0 (0:0). Więcej z gry miała drużyna Turystów, jednak doskonale dysponowany Rapoport obronił wszystkie strzały. Bramka decydująca o zwycięstwie padła w 10 min. po przerwie z winy bramkarza Turystów. Widzów ok. 2 tysiące.

ŁTSG — Orkan 9:2 (3:1). Orkan osłabiony kilkoma graczami drugiej drużyny ustępował znacznie przeciwnikowi w zgraniu i technice. Przez cały czas a zwłaszcza w drugiej połowie gry ŁTSG miał znaczną przewagę, w konsekwencji czego odniósł nadspodziewanie wysokie zwycięstwo. Bramki zdobyli: dla ŁTSG: Voigt 5, Franeman 2, Binecki i Pałczewski po 1. Dla Orkanu Lewandowski 2 (jedną z rzutu karnego). Sędziował p. Grajwoda.

Widzew — WKS 1:0 (0:0). Gra pomimo oślizgłego terenu żywa ze zmienną przewagą drużyn. Oba zespoły niewykorzystują cały szereg sytuacyj podbramkowych, a decydująca o zwycięstwie bramka padła dopiero w ostatniej minucie strzelona główką przez Schöna z Widzewa. Sędziował p. Fiedler.

Strzelecki Kl. Sp. — PTS 6:2 (5:0) Rozegrany na oślizgłym terenie mecz w Pabjanicach przyniósł wysokie zwycięstwo lepszej drużynie łodzian. Sędzia p. Stępień. Prawie wszystkie bramki dla SKS-u zdobył „Antczak".

Krawczyk zwycięża w biegu na przełaj

o mistrzostwo okręgu łódzkiego

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi pierwszy bieg naprzełaj o mistrzostwo ŁOZLA. Sądząc z uzyskanych czasów, wątpić należy czy dystans wyniósł całe pięć kilometrów, tembardziej iż był to bieg naprzełaj. Na starcie biegu, który nastąpił na boisku Wimy stanęło tylko dziewięciu zawodników: Krawczyk (KE), Deka (Geyer), Osieja (KE), Berłowski (PKS), Polak (ŁKS), Pisarzewski (KE), Beker (Zjedn.), Baum (Makkabi) i Mordziński (KE). Faworyt biegu Starosta zjawił się na starcie o kilka minut za późno, wskutek późniejszej godziny podanej w komunikacie ŁOZLA, i wobec rozpoczęcia biegu nie mógł już w nim wziąć udziału.

Trasa biegu prowadziła po okrążeniu bieżni Wimy ulicami Kazimierza, Kunicera, Miljonową przez pola i następnie z powrotem temi samemi ulicami na boisko Wima.

Od startu wysunął się na czoło Krawczyk (KE), który poprowadził bieg wzdłuż całej trasy. Krok za krokiem postępował za nim Deka i między tymi dwoma biegaczami rozegrała się na finiszu niezwykle zażarta walka.

Wyszedł z niej zwycięsko Krawczyk, który jako pierwszy przerwał taśmę w czasie 16.30.6 o metr przed Deką 16.30.7.

O dalsze miejsca rozegrała się niemniej zażarta walka między Osieją, Berłowskim i Polakiem. Grupa ta wpadła na metę niemal jednocześnie. Osieja nieco szybszy od pozostałych przybył w czasie 17.19.8, Berłowski 17.21,8 a o metr z tyłu Polak.

Pozostali biegacze rozciągnęli się w długi „sznur" — przybywając na metę w następującym porządku: 6) Pisarzewski, 7) Beker, 8) Baum i 9) Mordziński.

Wszyscy uczestnicy biegu przybyli do mety, chociaż dziewięciu długodystansowców na bieg o mistrzostwo okręgu to liczba stanowczo za mała.

Majchrzycki znów na ringu

Warta zwycięża Cegielski K. S.

W Poznaniu rozegrany został w dniu wczorajszym mecz bokserski między Wartą a Cegielskim K. S., zakończony zwycięstwem Warty w stosunku 13:5.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

Waga papierowa: Olszański (W) zwycięża na punkty Kubisza.

Waga musza: Rogalski (W) zwycięża na punkty Misiornego.

Waga kogucia: Polus (W) zwycięża na punkty Gitkiego.

Waga piórkowa: Wolniakowski pierwszy remisuje z Wojewoda II.

Waga lekka: Sapiński (W) zwycięża na punkty Czerniaka.

Waga półśrednia: Forlański II (W) zwycięża przez techniczne k. o. w III-ej rundzie Witczaka.

Waga średnia: Majchrzycki zwycięża na punkty Szladka.

Waga półciężka: Hoffman (C) zwycięża w drugiej rundzie przez k. o. Żurczyńskiego.

Waga ciężka: Krentz (C) uzyskuje zwycięstwo walcowerem.

Sędziował w ringu Kościelski.

Ł. K. S. zwycięża

22 p.p. (Siedlce) 4:1 (3:1)

W dniu wczorajszym odbył się na boisku ŁKS-u pierwszy mecz ligowy w Łodzi między ŁKS-em a 22 pp. z Siedlec, który zakończył się wysokiem zwycięstwem łodzian w stosunku 4:1 (3:1). W pierwszej połowie ŁKS ma przewagę i zdobywa trzy bramki (jedną przez Króla i dwie przez Herbstreicha), w drugiej natomiast 22 pp. dąży za wszelką cenę do wyrównania lecz atak wojskowych nie umie wyzyskać pomimo częstej gościny pod bramką ŁKS-u dogodnych sytuacyj. Czwartą bramkę zdobył ŁKS w drugiej połowie również przez Herbstreicha. Jedyną bramkę dla wojskowych zdobył Bilewicz z rzutu wolnego, w pierwszej połowie meczu. Sędziował dobrze p. Scherer.

Zawody bokserskie ŁKS-u

Zawody bokserskie ŁKS-u, które się odbyły w dniu wczorajszym w cyrku Staniewskich przy udziale bokserów PKS-u i BKS-u ze Śląska przyniosły następujące wyniki: waga musza: Leszczyński (PKS) — Krzywański (IKP). Zwycięstwo na punkty odnosi Leszczyński. waga kogucia: Nowakowski (PKS) — Leszczyński (IKP), walka nierozstrzygnięta. W. p. Taborek (IKP) — Cichy (PKS) Zwycięża na punkty Taborek. W. lekka: Pisarski (Sokół) — Kerner (PKS) Wygrywa na punkty Pisarski. W. półśrednia: Seweryniak (ŁKS) — Gruszka (BKS). Zwycięstwo na punkty odnosi Seweryniak. W. średnia: Makosz (BKS) — Stahl I (IKP). Wygrywa przez techniczne k. o. Makosz. Sędziował w ringu p. Chwat.

Sport kolarski zagranicą

Wyścig szosowy Paryż — Caen (248 km.) wygrał Benoit — Faure w czasie 8:14.17 godzin przed Moineau.

W Zurychu w biegu szprinterów zwyciężył Scheerens (Belgja) 3 pkt., przed Kaufmannem (Szwajcarja) 4 pkt., Richlim (Szwajcarja) 5 pkt. i Steffesem (Niemcy) 6 pkt.

W Dreźnie w biegach za prowadzeniem motorów zwyciężył Krewer przed Breau, Fehmer i Maronnier.

Na trzy godziny przed zakończeniem sześciodniówek paryskich prowadziła para belgijska Charier — Deneef o jedno okrążenie przed van Kanyien — Pijnenburg, Pelissier — Leducqu i Seigel — Thierbach.

Na posiedzeniu Szwedzkiego Komitetu Olimpijskiego postanowiono wczoraj ze względu na kryzys gospodarczy nie wysłać zawodników na Olimpjadę do Los Angeles.

Ostatnia minuta.

Nowy sensacyjny wynalazek

senatora Marconiego

Genua, 11 kwietnia.
(Telegram własny).

(t) Senator Marconi dokonał w Ligurji nowych sensacyjnych eksperymentów. Przeprowadził on mianowicie rozmowy telefoniczne zapomocą krótkofalowego aparatu radjowego.

Doświadczenie to posiada kolosalne znaczenie dla dalszego rozwoju telefonicznego, albowiem będzie można osiągać połączenia z najbardziej oddalonemi zakątkami świata.

Aparat krótkofalowy, wynaleziony przez Marconiego, może być z łatwością włączony do sieci telefonicznej.

Obywatel włoski

aresztowany na Litwie

Kowno, 11 kwietnia.
(Telegram własny).

(t) W Szawlach aresztowany został obywatel włoski, Molus który usiłował przekroczyć granicę.

Molus oświadczył, iż zbiegł z Włoch w obawie przed prześladowaniami ze strony faszystów.

Obywatel włoski został osadzony w obozie koncentracyjnym aż do wyjaśnienia celu jego przybycia na Litwę.

Brak wódki w Finlandji

Monopol nie może pokryć masowego zapotrzebowania

Helsingfors, 11 kwietnia.

(t) W związku ze zniesieniem prohibicji, w Finlandji, w ciągu pierwszych dni zapotrzebowanie na wódkę było tak wielkie, iż monopol spirytusowy nie mógł dostarczyć żądanych ilości. W ciągu jednego dnia monopol sprzedał spirytusu za sumę przeszło 2 miljonów marek.

W związku z powyższem monopol spirytusowy zamierza zwiększyć znacznie swą produkcję.

20 urzędników sowieckich

aresztowanych za pobieranie łapówek

Moskwa, 11 kwietnia.
(Telegram własny).

(t) Donoszą z Leningradu, iż na skutek decyzji centralnych władz skarbowych, zostało aresztowanych 20 urzędników, którzy dopuścili się wielkich nadużyć. Skarb sowiecki miał stracić wskutek machinacji nieuczciwych urzędników około 2 miljonów rubli.

Urzędnicy sowieccy pobierali łapówki od płatników zmniejszając im wymiary podatkowe.

Zwłoki Brianda

będą w czerwcu przewiezione do Cocherel

Paryż, 11 kwietnia.

(t) Uroczyste przewiezienie zwłok Brianda z cmentarza w Passy do miejscowości Cocherel nastąpi w dniu 12 czerwca. Termin ten został ustalony w porozumieniu z najbliższą rodziną zmarłego.

Władze municypalne wybudowały specjalną szosę wiodącą do cmentarza, na którym spoczną zwłoki wielkiego Francuza.

P. Prezydent Rzplitej w Muzeum Kolejowem

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej d-ra Hełczyńskiego, szefa gabinetu wojsk. płk. Głogowskiego, majora Jurgielewicza i kpt. Skórzewskiego przybył do Muzeum Kolejowego. W Muzeum powitał Pana Prezydenta pan minister komunikacji, A. Kühn. Na zdjęciu widzimy Pana Prezydenta podczas zwiedzania sal Muzeum.

Finlandja jest znów „mokra"

Dnia 5-go kwietnia w Finlandji wydano ustawę znoszącą prohibicję. Bezpośrednio po tem, przed sklepami napojów alkoholowych utworzyły się tak wielkie tłumy ludzi, pragnących „legalnie" nabyć wódkę, że policja konna musiała interwenjować dla utrzymania porządku.

Balon prof. Piccarda w Brukseli

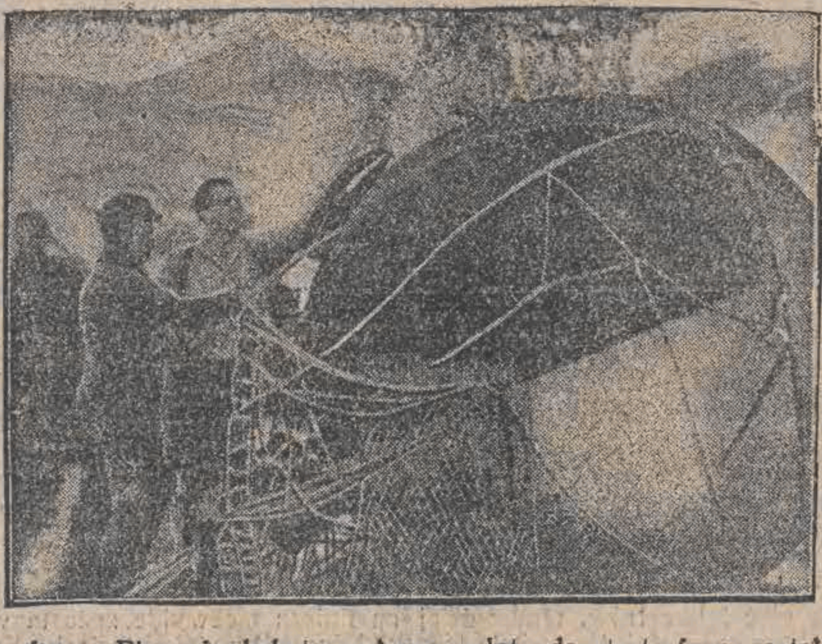

Balon profesora Piccarda, bohatera słynnego lotu do stratosfery został obecnie przewieziony do muzeum uniwersytetu w Brukseli. Jak widać na naszem zdjęciu, gondola balonu jest pomalowana z jednej strony na biało z drugiej — na czarno, aby powodować obrót gondoli ku słońcu i regulować w ten sposób ciepłotę.

Stacja Zeppelina na najwyższym budynku świata

Zeppelin znalazł sobie przystań na ostatniem piętrze wielkiego drapacza chmur w New-Yorku „Empire State Building", który jest największym domem na świecie. Na fotografji widzimy Zeppelina na swej stacji.

Mussolini odwiedza górników

Dyktator Italji Benito Mussolini odwiedził w tych dniach górników, witany przez nich owacyjnie. Jak wiadomo, Mussolini również przez pewien czas pracował jako górnik zarabiając w ten sposób na chleb codzienny.

Szantażowali polityków.

Ryga, 10 kwietnia.

(t) Policja wykryła szantażystów-aferzystów, którzy wymuszali od wybitnych osób oraz polityków znaczne sumy. Wysyłali oni pisma, żądając wpłaty od 100 do 500 łatów.

Szereg osób, obawiając się przykrości, złożyło żądane sumy w miejscach wyznaczonych przez szantażystów.

Jeden z posłów, otrzymawszy taki list, zawiadomił policję, i dzięki temu, udało się zlikwidować całą szajkę.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4 Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul. Św. Anny Nr 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski ul. 3-go Maja nr 28. BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr 4. ZAKOPANE, Krupówki dom p. W. Krzeptowskiego. GDYNIA: ulica 10-go Lutego dom p. Pełkowskiego tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr 21 tel. 4-48; KALISZ: Złota nr 14; RADOM: A. Eifer ul. Żeromskiego 25 tel. 17-96; KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr 39 Tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr 16. tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5. TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7. m. 34; WILNO: Wileńska 39. tel. 1000. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki: KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk; Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłątaja 5. tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-70.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.